

ks. Gabriel Pisarek SCJ

ZAPISKI CODZIENNE OJCA DEHONA
JAKO ŹRÓDŁO POZNANIA ZAŁOŻYCIELA
I DUCHOWOŚCI ZGROMADZENIA

NA KANWIE WYDANIA PIERWSZEGO TOMU „ZAPISKÓW
CODZIENNYCH” O. DEHONA - ZAŁOŻYCIELA KSIĘŻY SERCANÓW

1. Zamiast wstępu

Duchowości Zgromadzenia Księży Sercanów nie da się poznać bez znajomości jego założyciela o. Dehona, a to będzie możliwe wtedy, kiedy poznamy jego pisma. Dlatego bardzo dobrze, że, mamy okazję zapoznać się z pierwszym tomem jego „Zapisków codziennych”.

Pragnę przede wszystkim oddać głos o. Dehonowi, by to on do nas przemówił poprzez swoje teksty. Wcześniej jednak chciałbym przedstawić strukturę, historię zapisków oraz samą osobę założyciela Zgromadzenia Księży Sercanów, taką jaką pokazują go jego własne zapiski.

W kaplicy domu Zgromadzenia Księży Sercanów w Foligno znajduje się fresk, na którym wokół Chrystusa gromadzą się święci Serca Jezusowego, zaś przed Jezusem klęczy o. Dehon i w rękach trzyma nasze Konstytucje. W pierwszej chwili jednak myślałem, że to jego „Zapiski codzienne”, gdyż kolorem i formatem księga ta przypominała pierwsze oryginalne wydanie tego tekstu. Tak w duchu się roześmiałem z siebie, ale potem pomyślałem, że jeśli chodzi o zgromadzenie to oczywiście Konstytucje są najważniejsze, jeśli zaś chodzi o osobę założyciela Księży Sercanów, to można przyjąć, że właśnie wydarzenia

z życia założyciela Księży Sercanów, zawarte w tym pierwszym tomie zapisków są czymś, co można ofiarować Bogu, jako owoc tych przeżytych lat.

Tom ten, jeśli nie jest najważniejszy to jest jednym z ważniejszych. Obejmuje bowiem najistotniejsze lata życia o. Dehona, momenty naprawdę znaczące, choć nie wszystkie. Zatem te lata jego dorosłego życia są czymś, co można pokazać i przedstawić samemu Bogu. Dlatego dobrze, że wydawanie dzieł o. Dehona rozpoczęto właśnie od tego pierwszego tomu jego „Zapisków codziennych”.

2. Struktura pierwszego tomu zapisków

Tom ten składa się z sześciu zeszytów, takich szkolnych, w których o. Dehon robił notatki. Dlatego utrwalił się taki podział na zeszyty. Ich oryginały znajdują się w archiwum Domu Generalnego w Rzymie. Pierwszy wpis miał miejsce 13 grudnia 1867 roku, założyciel Księży Sercanów miał wtedy niespełna 25 lat i był w seminarium francuskim w św. Klary. Niedługo po tej dacie, bo 21 grudnia tegoż 1867 roku, otrzymał święcenia subdiakonatu. Ostatnim wpisem w tym prezentowanym pierwszym tomie jest notatka z 11 marca 1894 roku, kiedy miał 51 lat życia i ponad 25 lat kapłaństwa. Wydawać by się mogło zatem, że pierwszy tom obejmuje trochę ponad 25 lata życia ojca założyciela. Niestety odnotowujemy prawie szesnastoletnią przerwę w czynieniu tych notatek.

Zatem zapiski z pierwszego tomu możemy podzielić na dwie części. Pierwsza zawiera dwa zeszyty i ostatni zapisek w tym pierwszym przed przerwą okresie miał miejsce 20 lutego 1870 roku. Jak odnotowuje sam o. Dehon jego obowiązki stenografa podczas I Soboru Watykańskiego zmuszają go do zaprzestania czynienia tych zapisów (II/1870, 59). Po zakończonym Soborze przez wiele lat ich nie kontynuuje. Ten pierwszy okres jego zapisków obejmuje zatem jego życie seminaryjne, i takie wydarzenia z jego życia jak już wspomniane święcenia subdiakonatu,

potem święcenia diakonatu i kapłańskie wraz z rekolekcjami je przygotowującymi, a także zwołanie i otwarcie Soboru.

Natomiast drugi, dłuższy okres robienia zapisków, obejmuje zeszyty od trzeciego do szóstego. Pierwszy wpis w trzecim zeszycie, tym po szesnastoletniej przerwie, pochodzi z 28 stycznia 1886 roku. Ojciec Dehon wtedy ma prawie 43 lata. Ta wieloletnia przerwa w czynieniu zapisków została na szczęście wypełniona przez inne dzieło o. Dehona Zatytułowane „Zapiski z historii mojego życia” – „Notes sur l’Histoire de ma vie”.

Zapiski po przerwie zawierają takie wydarzenia jak przygotowanie i odbycie się I Kapituły Zgromadzenia w dniach od 11 do 16 września 1886 roku, starania i otrzymanie dekretu pochwalnego (25 lutego 1888 roku), wyjazd od Rzymu i audjencja u Ojca Świętego Leona XIII, starania się o pozwolenie na prowadzenie i misji zagranicznych i wyjazd pierwszych misjonarzy do Ekwadoru, itp.

Musimy jednak zauważyć, że zapiski nie są dziełem historycznym i nie wszystkie wydarzenia są w nich opisane. „Zapiski codzienne” nie są kroniką wydarzeń z życia o. Dehona. To raczej kronika życia wewnętrznego założyciela Księży Sercanów. To chciałbym bardzo mocno podkreślić.

3. Historia powstania

Jeśli chodzi o historię „Zapisków codziennych”, to we wspomnienie św. Ignacego 31 lipca o. Dehona tak napisał: „Sporządzam moje zapiski codzienne; św. Ignacy spisywał je przez 30 lat. Zniszczył je w większej części przed śmiercią, dlatego że zawarł w nich wiele łask nadzwyczajnych, które były jego chwałą. Moje zapiski mogą być użyteczne dla historii Dzieła. Zrobię z nimi na koniec to, czym łaska mnie natchnie”¹¹¹.

Innym celem pisania tego dziennika przez założyciela Księży Sercanów jest pragnienie zebrania i przechowania dobrych

¹¹¹ NQ 5, XXXVIII/1915, 57.

natchnień z lat intensywnego życia duchowego. Wskazuje na to podtytuł tego dzieła „Lumina et proposta – Światła i postanowienia”, które płynęły z codziennej medytacji i były spisywane każdego dnia. Warto zauważyć, że podtytuł ten noszą tylko dwa pierwsze zeszyty, co nie jest bez znaczenia. Możemy, zatem powiedzieć, że zapiski to jest historia życia duchowego o. Dehona, a nie jego życiorys.

Jeśli chodzi o powstanie tych sześciu zeszytów, które składają się na pierwszy tom „Zapisków codziennych” to na szczególną uwagę zasługują pierwsze trzy z racji sposobu ich powstania.

Od początku swojego pobytu w seminarium św. Klary w Rzymie o. Dehon pisze jeszcze inne dzieło, a mianowicie „Dziennik duchowy”. Niestety nie posiadamy jego oryginału. Dokonał on redakcji tego dzieła i materiały w nim zebrane posłużyły założycielowi Księży Sercanów do napisania właśnie dwóch pierwszych zeszytów, które mamy do dyspozycji w pierwszym tomie. Te dwa pierwsze zeszyty zostały zredagowane wyłącznie z fragmentów nieistniejącego już „Dziennika duchowego”, który był obszerniejszym dziełem. Dlatego noszą one ten dodatkowy podtytuł: „Światła i postanowienia”. Niektóre fragmenty z tego już nieistniejącego dziennika o. Dehon zacytował również we wspomnianych już „Notatkach z historii mojego życia” – „Notes sur l’Histoire de ma vie”.

Zatem przy lekturze tych dwóch pierwszych zeszytów powinniśmy pamiętać, o tej redaktorskiej ingerencji o. Dehona. Z tego powodu zapiski te w części utraciły swój charakter autentyczności dziennika, spisywanego codziennie, tak na gorąco. Zyskały zaś rys refleksji i głębi, bo były zredagowane po latach, nie wiemy dokładnie kiedy, i charakteryzują się pewnym spojrzeniem z dystansu na wydarzenia zewnętrzne, a zwłaszcza na doświadczenia duchowe.

Dodajmy także, że materiały zawarte w tym pierwszym i drugim zeszycie możemy znaleźć, w przywołanym wyżej dziele o. Dehona, w „Zapiskach z historii mojego życia”, ale

nie w siódmym i ósmym, jak to zaznaczył o. Dehona, ale w piątym, szóstym i siódmym zeszyście tego dzieła. Fakt ten pozwala to na porównanie czy też uzupełnienie niektórych zdarzeń historycznych.

Natomiast materiały zamieszczone w zeszyście trzecim i czwartym „Zapisków codziennych” są powtórzone, wyjaśnione i uzupełnione, przez XV zeszyt „Zapisków z historii mojego życia”. Zatem te dwa dzieła „Zapiski codzienne” i „Zapiski z historii mojego życia” w pewnej części wzajemnie się uzupełniają.

4. Zapiski ukazują człowieczeństwo o. Dehona

Podkreśliśmy jeszcze raz, że zapiski te w znacznej części przypominają rozważania ascetyczne, które z powodzeniem można medytować. Jednocześnie jednak ukazują o. Dehona, jako człowieka z „krwi i kości”, tak po męsku ambitnego. Dzięki nim możemy zobaczyć jego „ludzką stronę”. Na przykład możemy znaleźć fragment, mówiący o tym, że jedna z pobożnych niewiast wybudowała klasztor o wiele piękniejszy od, jak stwierdza o. Dehon, „naszego biednego Kolegium św. Jana” (III/1887, 94). Możemy usłyszeć jak pobrzmiewa tu zdrowa nutka zazdrości o powstałym dziele Boże.

Ojciec Dehon pisze tę refleksję, choć wie, co jest najważniejsze i uważa, że na budowaniu tylko murów nie należy zaprzestać działalności apostolskiej. Oto, co pisze na temat swojej działalności: „Dzieło zaczyna rozrastać się na zewnątrz, ale to nie wystarczy. Święty Hilary mówił: (Złą jest rzeczą, że opanowała was miłość do ścian, złą jest rzeczą, że czcicie Kościół Boży w ceglach i budynkach; złą jest rzeczą, że mieszacie w to imię pokoju). Tym, czego potrzeba przede wszystkim, jest rozwój wewnętrzny” (III/1886, 67). Miał, zatem świadomość tego, co jest najważniejsze.

Zapiski pokazują także o. Dehona, prowadzącego przeogromną korespondencję, która dla nas w epoce różnych udogodnień,

takich jak komputery i poczta elektroniczna, i tak może wydawać się wręcz niewyobrażalna. Na początku 1893 roku pisze: „Pierwsze dni roku są przeznaczone dla Boga, Najświętszego Serca, dla Maryi, dla moich świętych patronów. Składałem życzenia tym, którym powinienem, i sam otrzymuję niezliczoną ilość życzeń. Mam prawie 200 listów i 800 kart pocztowych, na które powinienem odpowiedzieć, nie licząc wizyt” (VI/1893, 18v). Taka ilość korespondencji z pewnością robi wrażenie.

Na temat swoje roli, jako przełożonego możemy przeczytać: „Jedność dzieła zależy w dużej mierze ode mnie. Muszę zjednać wszystkich moich współbraci miłością bliźniego, interesując się wszystkimi ich potrzebami duchowymi i doczesnymi” (III/1886, 11).

Natomiast na temat zwracania uwagi znajdujemy takie stwierdzenie: „Ostrzeżeń lub upomnień powinno się udzielać łagodnie, rzadko i osobiście, gdyż każdy zraża się zarówno surowymi upomnieniami, jak i poprawianiem najbardziej uprzejmym, jeśli jest ono czynione często lub w nieodpowiedni sposób. Doświadczyłem tego po stokroć” (IV/1887, 8r). Rozumiemy więc dlaczego był nazywanym „bardzo dobrym Ojcem”. Jednak prawie rok później notuje: „Stwierdziłem, że gdy bardziej korzystam z autorytetu i jestem bardziej zdecydowany w pewnych okolicznościach, udaje mi się lepiej kierować duszami; często grzeszyłem zbytnią dobrocią” (IV/1888, 35v).

5. „Zapiski codzienne” - przejaw życia duchowego o. Dehona

To, co daje się zauważyć prawie natychmiast podczas lektury „Zapisków codziennych” o. Dehona to jego głębokie życie duchowe i pragnienie nieustannej pracy nad sobą.

Niewątpliwie postacią pierwszoplanową w tym dzienniku jest osoba Jezusa Chrystusa, zresztą tak jak to było w całym jego życiu. Dla niego doskonałym wzorem życia wewnętrznego dzięki swojemu zjednoczeniu z Ojcem jest sam Jezus Chrystus (por.

I/1868, 120). Píše také, že to właśnie Jezus podtrzymuje w nas życie wewnętrzne (II/1869, 5). Dalej o roli Jezusa w jego życiu duchowym czytamy: „Jezus żyje w nas za pośrednictwem swej łaski i dzięki naszemu posłuszeństwu wobec Jego kierownictwa... (I/1867, 10)”.

Dostrzegamy też, że te notatki zostały spisane po codziennej porannej medytacji, którą o. Dehon wiernie praktykował. Teksty te można potraktować jak materiał na czytanie duchowne, po krótkim fragmencie, medytując i smakując powoli te treści.

Ojciec Dehon podkreśla, że w życiu duchowym potrzebne są momenty trudne, które nazywa czasami próby. Jednocześnie zaleca, by w takich momentach szukać schronienia czy ukojenia w Sercu Jezusa. Píše tak: „W trudnościach uciekajmy się do Serca Jezusa i starajmy się w każdej chwili czynić wolę Boga, nawet w najmniejszych rzeczach, abyśmy stali się zdolnymi pełnić ją w tych dużych i służyć Mu, jako narzędzia w Jego rękach” (I/1868, 29) zaś parę dni później dodaje: „Czas próby jest potrzebny, abyśmy pamiętali o naszej słabości, byśmy zwracali się do Boga i prosili Go o potrzebne łaski. Niech naszym schronieniem będzie Serce Jezusa i Maryi. Pokładając nieustannie ufność w Bogu i w Jego świętej woli, łatwo zwyciężymy wszelkie pokusy” (I/1868, 34).

Możemy powiedzieć, że nie są to rzeczy zupełnie nowe. Mistycy i mistrzowie życia duchowego o tym wszystkim mówili. Przecież wiemy, że mamy być narzędziami w rękach Boga, że czasy próby to czas przypomnienia naszej słabości, ale i czas zwracania się do Boga, o którym może zapominamy w momentach powodzenia. Wiemy też, że ufając Bogu i będąc mu posłuszni pokonamy pokusy.

Zatem nie nowość tych myśli jest tutaj zaletą, ale to, że o. Dehon pragnął żyć według tych wskazówek i możemy powiedzieć, iż w ciągu swojego długiego życia stale się do nich stosował. To wydaje mi się warte podkreślenia. Zatem o. Dehon nie mówi

nam jak mamy żyć i postępować, ale pokazuje nam jak on żył i postępował. Uczy nas zatem własnym przykładem.

Inną regułą pomagającą w życiu duchowym jest stwierdzenie o. Dehona, które mówi: „Łaska Boża nie przyniesie owoców, jeśli zastanie nasze serca twardymi z powodu zaniedbań lub roztargnionymi z powodu (...) spraw tego świata czy zwykłej ciekawości” (I/1868, 43-44). Miał on świadomość, co tak naprawdę go rozprasza i przeszkadza w życiu duchowym.

Na temat czynienia różnych postanowień, znajdujemy taką uwagę: „Trzeba uczynić postanowienia, niekoniecznie liczne, ale za to istotne i trzeba, aby one koncentrowały się nie na rezultacie, ale na określonych środkach wiodących do celu” (II/1869, 6).

Natomiast, jeśli chodzi o różne stany życia duchowego pisze: „Dobrze i korzystnie jest odczuwać w sobie działanie łaski Bożej. Jednakże czasami zamysł Boży jest taki, byśmy nie odczuwali jej działania, a poza tym możemy mieć takie złudzenie, że jej nie otrzymujemy. Nie trzeba się więc kierować jedynie wrażeniami i odczuciami, (...) ale je kontrolować poprzez poszukiwanie woli Bożej i staranie o dobre wypełnianie zadań i obowiązków” (III/1886, 1), a także dodaje: „Dni oschłości duchowej nie powinny nas zniechęcać” (III/1886, 6-7).

Uprzedza w ten sposób swoje własne doświadczenia duchowe, prawdziwej oschłości, który można porównać z ciemną nocą zmysłów, którą przeżywali wielcy mistycy. W swoim dzienniku, choć nie w prezentowanym tomie, pisze że przez 20 lat był opuszczony i doświadczał oschłości i wewnętrznego zmagania. Dodaje, że Nasz Pan pozwolił demonowi napadać na niego bez chwili wytchnienia. Pisze, że modlił się przed drzwiami Bożego Serca i otrzymywał łaski dla innych, ale nie dla niego samego. Wszystko się zmieniło po rekolekcjach, które zakończył we wrześniu 1912 roku¹¹². Przytaczam to wyznanie o. Dehona, gdyż jest wyjątkowo wzruszające. Dwadzieścia lat wewnątrz-

¹¹² Por. NQ 5, XXXIV/1912, 175-176.

nych zmagani i oschłości zahartowało założyciela Księży Sercanów.

Ojciec Dehon dzięki swojej wrażliwości i doświadczeniu dokonuje ciekawych obserwacji, dotyczących życia duchowego. Oto jedna z nich: „Dzień pokus. Zły duch krąży wokół nas i chciałby nas zgubić bezpowrotnie. Posiada on pewien rodzaj piekielnego wsparcia. Są dni, kiedy atakuje ze zdwojoną siłą...” (III/1886, 31).

Jego praca nad sobą owocuje także w tym, że zostaje nazwany „bardzo dobrym Ojcem”. Oto, co odnajdujemy w jego notatkach: „Skląnam się ku temu, by mieć coraz więcej dobroci dla wszystkich. Widzę, że przez to otwieram serca i zyskuję więcej zaufania niż dzięki surowości” (IV/1887, 3v). Jednocześnie możemy stwierdzić, że o. Dehon znał siebie. W czasie wielkich rekolekcji pisze: „Znam swoje złe skłonności. Są dwie lub trzy, które zły duch wykorzystuje, abym popadł w grzech: przywiązania naturalne, zmysłowość, słabość woli, pragnienie zadowolenia wszystkich” (VI/1893, RB 35-36).

Pośród różnych duchowych zasad, które możemy znaleźć w notatkach założyciela Księży Sercanów jest i taka: „Dusza słaba, która pozwoliła sobie na utratę sił z powodu grzechu lub obojętności, by trwać, potrzebuje ćwiczeń odprawionych dobrze, w sprzyjającym czasie” (IV/1888, 51v).

6. Duchowość kapłańska i eucharystyczna

Pięknie także pisze na temat kapłaństwa. Oto jego słowa: „Kapłan jest posłany tak jak nasz Pan, aby zbawiać ludzi, przeprowadzać ich ze śmierci do życia za pośrednictwem wiary i sakramentów, poprzez nauczanie i dawanie przykładu. Kapłan zastępuje naszego Pana, przebywa najbliżej Niego, rozdaje Go wiernym” (I/1868, 95). W innym miejscu dodaje: „Grozi nam niebezpieczeństwo, że staniemy się kapłanami przeciętnymi i zwyczajnymi, a to byłaby ogromna niewdzięczność wobec

Boga". (II/1869, 4). Tutaj, pojawia się temat bliski o. Dehonowi, temat wdzięczności, do której nieustannie się mobilizował.

Możemy także znaleźć odniesienie do Chrystusa, kapłana i żertwy. Píše tak: „Przy ołtarzu działamy w imię Chrystusa. „Sacerdos alter Christus” (Kapłan drugim Chrystusem). Otrzymaliśmy moc działania w Jego imieniu nie tylko po to, aby głosić Jego naukę, aby uzdrawiać chorych lub wskrzeszać zmarłych, ale otrzymaliśmy ją przede wszystkim po to, byśmy mogli samego Jezusa Chrystusa ofiarować Jego Ojcu wraz z nieskończonymi zasługami odkupienia. Jakiej powagi, świętości i jedności z naszym Panem wymaga od nas takie kapłaństwo?” (II/1869, 11). Dwa dni później stwierdza, że „Najważniejszą czynnością dla kapłana jest Najświętsza Ofiara” (II/1869, 12).

Możemy znaleźć w Jego zapiskach także okrzyk zachwytu: „Jakimż cudownym boskim aktem jest Msza święta” (II/1869, 16). Myliłby się jednak ktoś, kto by sądził, że to zadziwienie przychodziło o. Dehonowi samo. Wręcz przeciwnie ten zacytowany okrzyk poprzedza prośba: „Mój Boże, przymnóż mi wiary i miłości”. Zatem musiał on szukać tego zachwytu i także prosić o niego Boga. Píše to wszystko niecały rok po święceniach. Może dostrzegł pierwsze oznaki rutyny przy sprawowaniu Najświętszej ofiary? Dalej możemy przeczytać: „Czyż kapłan w czasie Najświętszej Ofiary nie jest niejako wzniesiony między niebem a ziemią? Czyż nie jest otoczony tysiącami aniołów, którzy podziwiają jego szczęście?” (II/1869, 34).

Na koniec tych rozważań o kapłaństwie notatka poczyniona w pierwszą rocznicę święceń, która przemienia się w modlitwę: „Jakiż to był piękny dzień rok temu i dlaczego nie powtarzałem go każdego dnia od tamtej chwili? Nie miałem, Panie, dosyć wiary. Zapomniałem, że jestem Twoim przyjacielem i przywiązałem się znowu do rzeczy stworzonych. Pozwól mi, Panie, kroczyć obok Ciebie i widzieć wszystkie rzeczy tak, jak Ty je widzisz. Przemień dzisiaj moją duszę. Nie pozwól, bym sple-

mił piękną szatę kapłaństwa, w którą Ty mnie przyoblekłeś” (II/1869, 28-29).

7. Wybrane elementy duchowości Zgromadzenia obecne w zapiskach

W notatkach o. Dehona możemy odnaleźć także takie elementy duchowości Zgromadzenia, jak obłacja wynagradzająca poprzez miłość, nabożeństwo do Serca Jezusowego, *Ecce venio*. Są one obecne nawet w pierwszych dwóch zeszytach, a przypominę, że kończą się one datą 20 lutego 1870 roku. Nie znaczy to, że subdiakon, potem diakon i kapłan Leon Dehon już miał jasno ukształtowaną duchowość przyszłego Zgromadzenia, według mnie są to ślady redakcji, dokonanej później przez o. Dehona.

Chciałbym zwrócić uwagę na to jak zaczynają się zapiski: „Nie niepokoić się o przyszłość. Dążyć do świętości w tej chwili...” – pisze o. Dehon. Ten pierwszy element – zaufanie i zawierzenie Bogu, który niektórzy pojmowali, jako naiwność czy brak roztropności, oraz drugi – nieustanne dążenie do świętości, charakteryzują całe życie założyciela Księży Sercanów. Dwa dni później 15 grudnia pisze, że „świętość polega na zjednoczeniu z Bogiem i na poddaniu się Jego woli. W przyszłości Bóg uczyni ze mną to, czego będzie chciał” (I/1867, 1).

Zatem jakie elementy duchowości założyciela Księży Sercanów znajdujemy w tym pierwszym tomie?

– Pragnienie zjednoczenia z Bogiem oraz szukanie i pełnienie Jego woli

To był nieustanny cel życia duchowego o. Dehona – zjednoczyć się z Bogiem w doskonałej miłości, poddając się Jego woli. W różnych jego pismach możemy znaleźć pytanie, zawołanie, które możemy określić, jako motto jego życia duchowego, a które brzmiało: „Boże, co chcesz, bym czynił?”. Właśnie te sło-

wa powtarzane wielokrotnie pomagają mu znaleźć wolę Boga w różnych momentach Jego życia.

To pragnienie charakteryzuje jego zapiski od samego początku (I/1867, 3). Później pisze: „Nieustanne zjednoczenie z Jezusem” (I/1868, 15), tak jakby chciał to sobie nieustannie przypominać, a także pisze: „Naśladujmy naszego Pana w Jego jedności z Ojcem Niebieskim” (I/1868, 74) ten ostatni cytat napisany w formie bezosobowej pokazuje postanowienia o. Dehona i jest wyrazem jego pracy nad sobą. Wzorem tej jedności z Bogiem był więc dla niego sam Jezus Chrystus.

Owocem tego zjednoczenia z Bogiem będzie doskonała pokora, taką jaką miał Jezus względem Ojca oraz całkowite oddanie się ludziom (...), dla których stał się narzędziem uświęcenia, a wcześniej mistrzem, lekarzem, bratem, doradcą, przyjacielem, sługą i pokarmem dusz (por. I/1868, 96). Nie mamy możliwości analizować tych słów o. Dehona, ale także one mogą stać się dla każdego kapłana inspiracją i natchnieniem.

Przed swoimi święceniami kapłańskimi o. Dehon pyta: „Mój Boże, jakie powinno być to zjednoczenie kapłana z Tobą!” (II/1869, 18). Także rekolekcje, które odprawia, a z których mamy notatki, traktuje jako okazję do zjednoczenia z Bogiem. Zaś na początku innych swoich rekolekcji tych przed I Kapitułą Generalną i przed złożeniem swoich ślubów wieczystych pisze: „(We wszystkim wypełniać rozpoznaną wolę Bożą, abyśmy mogli podobać się Jemu i złączyć się z Nim przez miłość; oto droga jednocząca). W tym kierunku mają zmierzać moje rekolekcje” (III/1886, 38). Widzimy zatem, że rekolekcje mają służyć przede wszystkim poznaniu miłości Boga, a ta z kolei to sposób na zjednoczenie z Nim.

Założyciel Zgromadzenia Księży Sercanów podaje także środki, jakimi należy się posługiwać, by osiągnąć to zjednoczenie. „Aby otrzymać łaskę zjednoczenia, która czyni raj na ziemi, trzeba wiele umartwień i skupienia: umartwień, aby oderwać

serca od stworzeń; skupienia, aby zjednoczyć się z Bogiem” (IV/1887, 7r).

To ogromne pragnienie szukania i wypełniania woli Bożej o. Dehona potwierdzają cytaty Pisma Świętego, które medytuje. Takim przykładem jest cytat z Listu do Rzymian: „Przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża” (Rz 12,2). Ojciec Dehon upatruje źródła wszystkich grzechów w niepodporządkowaniu się woli Bożej i dlatego pisze: „Powodem wspólnym dla grzechów powszednich i śmiertelnych: jest to przeciwstawienie się wyraźnej woli Boga...” (I/1868, 78).

„Panie, co chcesz, abym uczynił” (VI/1893, RB 3bis) – tym pytaniem z kolei rozpoczyna swoje trzydziestodniowe rekolekcje w Braisne. Kiedy rozważa w czasie tych rekolekcji ucieczkę Świętej Rodziny do Egiptu, tak ją komentuje: „Przed wszystkim ich ufność i ich oddanie są godne podziwu. Wyruszają, bez środków, bez zapasów żywności, przez pustynię. To tak właśnie powinienem ufać, bylebym tylko wypełniał wolę Boga” (VI/1893, RB 62).

– Wynagrodzenie

Tak pisze na ten temat: „Oto miłość Jezusa, który zaczyna cierpieć za nas już w czasie obrzezania, to znaczy wynagradza nasze winy i grzechy i wyprasza dla nas w ten sposób łaskę i chwałę” (I/1868, 15). Gdzie indziej czytamy: „Żyjmy w świętej nadziei, że ujrzymy Boga. Pozwólmy naszemu Panu żyć w nas, sprawować w nas Jego ofiarę i Jego dzieło wynagrodzenia” (I/1868, 74-75).

– Tajemnica życia ukrytego

Na ten temat pisze w następujący sposób: „(I był im poddany) (Łk 2,51). Jezus w czasie swego ukrytego życia w Nazarecie prosił Ojca Niebieskiego o łaski dla każdego z nas i dał nam przykład posłuszeństwa, pracy i odsunięcia się od świata”

(I/1868, 22). „W czasie swego ukrytego życia nasz Pan okazał nam swoją miłość poprzez to, że przygotowywał się do spełnienia swej misji w łączności ze swoim Ojcem” (I/1868, 26).

– Miłość

Nie jest możliwe, by o. Dehon nie dotknął tematu miłości w swoich zapiskach. Oto, co możemy znaleźć na ten temat: „Jest słuszne, żebyśmy odwzajemnili się Mu za to, co nam darował, ofiarując Mu wszystko, wielbiąc Go i służąc Mu. Miłujmy Go miłością szczególną i pełną upodobania, dlatego że On jedynie jest dobry, On jedynie jest bezgranicznym pięknem i godnym miłości” (I/1868, 26). Łączy element zauważenia miłości i odpowiedzi na nią poprzez wynagrodzenie. Ojciec Dehon pisze: „Jego miłość jest hojna: wystarczyłoby najmniejsze cierpienie, ale On chciał być przygnieciony bólem, aż do śmierci krzyżowej. Odpłaćmy Mu miłością za miłość i niech nasza miłość względem dusz będzie bezinteresowna, wspaniałomyślna i hojna” (I/1867, 7). Możemy doszukać tu echa naszego przyszłej idei aktu wynagrodzenia: „Odpłaćmy miłością za miłość”.

W pewnym momencie o. Dehon woła: „Panie Jezu, jakże mógłbym zapomnieć, choć na chwilę, o Twojej miłości?” (II/1869, 10).

– Duch oblacji i immolacji

W jego zapiskach znajdujemy także taką refleksję na temat miłości i immolacji: „Jeszcze bardziej doskonale jest bycie zawsze do dyspozycji naszego Pana, bez własnych preferencji, w doskonałym poddaniu się Jego woli; to jest duch naszego pięknego powołania. To duch naszego ślubu miłości i immolacji, który wymaga od nas częstych aktów oddania się i zgody z wolą Bożą” (VI/1983, RB 97).

Indziej zaś czytamy: „Och! Jakże duch wynagrodzenia i immolacji ma siłę przyciągania dusz żarliwych, jeśli dobrze się go praktykuje! Duch żertwy jest fundamentem pobożności wzglę-

dem Najświętszego Serca” (IV/1888, 42r). Oraz: „Jako naszą broń obrałem Najświętsze Serce Jezusa na krzyżu. Czyż naszym celem nie jest immolacja poprzez miłość ofiarowaną kochającemu i złożonemu w ofierze Sercu Jezusa? (III/1886, 25-26).

Dodaje także że: „Dziełami najdoskonalszymi są: modlitwa (...) oraz ofiara z samego siebie, dobrowolna lub przyjęta, (...) która jest najdoskonalszym wyrazem czci złożonej Bogu i jednocześnie hymnem pochwalnym, dziękczynieniem, zadośćuczynieniem, prześlaniem i prośbą” (I/1868, 38-39).

– Królestwo Serca Jezusowego

Na ten temat, między innymi, znajdujemy taką notatkę: „Ustanówmy w naszych sercach doskonale królestwo naszego Pana. Niech On stanie się początkiem i końcem wszystkich naszych działań” (I/1868, 49). Wyraża też tęsknotę za tym królestwem pisząc w pierwszą niedzielę Adwentu 1886 roku: „Tak jak patriarchowie i prorocy tęsknili za przyjściem Mesjasza, ja tęsknię za królestwem Najświętszego Serca” (III/1886, 72). Kiedy opisuje swoją audyencję u Ojca Świętego Leona XIII, którą odbył wraz z innymi przełożonymi generalnymi stwierdza, porównując się z innymi zgromadzeniami, że: „My nie mamy zbyt wielkiego znaczenia, ale nasza misja nie ustępuje żadnej innej. Naszym zadaniem jest pracować dla królestwa Serca Jezusowego” (V/1891, 74r).

– O pragnieniu domu adoracji

Ogromnym pragnieniem założyciela Księży Sercanów był zawsze dom adoracji. W trakcie wielkich rekolekcji na koniec medytacji o letniości, tak pisze: „O mój Zbawicielu, obdarz mnie łaską, bym mógł zapewnić Ci dom prawdziwej adoracji wynagradzającej, Betanię, gdzie będziesz miłowany, pocieszany i gdzie będą Ci służyć z czułością!” (VI/1893, RB 12). Wcześniej w zapiskach z końca 1892 roku możemy przeczytać, że Zgromadzenie ma kilku kleryków w Soissons, Luksemburgu, w La Rochelle i w Rzymie. Potem dodaje: „Kiedyż będziemy mieli

doskonale zorganizowane domy formacyjne i przede wszystkim dom adoracji?” (VI/1892, 16v-17r). Widzimy zatem, że dobrą formację i posiadanie domu adoracji Ojciec założyciel stawia na równi. Dodaje także, że „powinniśmy mieć wiele domów poświęconych życiu kontemplacyjnemu” (III/1886, 26).

8. „Zapiski codzienne” lektura dla wszystkich

Niezależnie od wieku, czasu formacji każdy może w „Zapiskach codziennych” o. Dehona odnaleźć coś dla siebie. Zatem każda grupa czytelników oraz ludzie wszystkich stanów mogą sięgnąć po zapiski, gdyż dzieło to pomaga w prowadzeniu życia duchowego kapłanom, diakonom, oddającym się pracy apostołskiej, seminarzystom, oraz wszystkim pragnącym prowadzić życie duchowe.

– Dla kapłanów

To już stwierdziliśmy, cytując obszernie fragmenty o kapłaństwie i Eucharystii. Tutaj podkreślmy tylko świętość kapłańską, o której pisze: „Świętość kapłana: wybrany przez Boga, sługa Boży, oddzielony od świata przez Boga. – Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus, Chrystus modli się we mnie, studiuję... (por. Ga 2,20)” (I/1867, 10).

– Dla oddających się pracy apostołskiej

Dla oddających się pracy apostołskiej pomocna jest uwaga, która mówi: „Niech wszystkie nasze działania będą więc dokonane w Bogu, według Jego woli, objawionej nam przez Jego natchnienia i naszych przełożonych” (I/1868, 17). W tym cytacie możemy wyróżnić dwa elementy dzięki, którym o. Dehon rozpoznaje, czy nasze działanie jest wolą Boga. Pierwszy element, który mu objawia tę wolę to Boże natchnienia, zaś drugim jest wola przełożonych. Te dwa elementy: subiektywny – osobiste natchnienia oraz obiektywny – weryfikacja przez przełożonych dla o. Dehona stanowią źródło rozpoznania woli Boga.

– Dla seminarzystów

Także seminarzyści znajdą w „Zapiskach codziennych” piękne uwagi, pomocne w formacji. Znajdują się one zwłaszcza w pierwszym zeszycie. Ojciec Dehon jako seminarzysta pisze: „Czyż wiedza nie jest jednym z najważniejszych narzędzi apostołatu? Projekt, nad którym rozmyślałem w Rzymie (...) może się zrealizować w połączeniu z dziełem wynagrodzenia Najświętszemu Sercu” (IV/1887, 1r). Sam będąc w seminarium tak stwierdził: „Celem naszej obecnej pracy będzie nasz przyszły apostołat. Bóg wyznaczy nam kierunek naszego działania. Celem, do którego teraz dążymy, jest świętość. Mamy wydać dobre owoce, które Bóg przyjdzie zebrać, kiedy tego zapagnie. Niech znajdzie je dojrzałymi! – Nasze życie będzie bezowocne, jeśli Bóg nie zrosi go deszczem swojej łaski i nie użyźni swą miłością” (I/1868, 36-37).

Czyż może być piękniejsza wskazówka dla seminarzystów, którzy studiując marzą o wielkich działach apostołskich. Przecież te pięć zdań może posłużyć za plan rozmyślenia czy też konferencji ascetycznej. Dalej dodaje: „On (Bóg) wymaga od nas teraz tylko tego, byśmy byli doskonałymi seminarzystami” (I/1868, 121-122).

– Dla diakonów

Ojciec Dehon po swoich święceniach diakonatu tak pisze: „Postanowienie, by starać się coraz lepiej wypełniać wolę Boga, trwając w Jego obecności, nie mając innego celu jak tylko Jego chwałę. W niczym nie szukać siebie samego. Czynić zawsze to, co przyniesie Bogu chwałę”. Dalej zaś czytamy: „Aby przyjąć wolę Boga i zjednoczyć się z Najświętszym Sercem Jezusa, trzeba poddać się spokojnie, z cierpliwością i miłością Bożej Opatrzności... (I/1868, 124-125). 8 czerwca natomiast możemy znaleźć Jego refleksję, która mówi: „Służba diakona przy ołtarzu przypomina tę, którą sprawował św. Józef z Nazaretu” (I/1868, 125). Wydaje się, że analogia warta odnotowania.

9. Elementy zapisków warte podkreślenia

W zapiskach znajdziemy także różne treści czasem zaskakujące czy też budujące czytelnika. Kiedy się je czyta uderza erudycja i znajomość kultury, sztuki, literatury, historii, geografii. Ojciec Dehon to prawdziwy erudyta. Na przykład na temat powstania Zgromadzenia jest taka uwaga: „Bóg tego chce! Moja wiara w słusność drogiego dzieła każdego dnia się umacnia (III/1886, 7).

– Miłosierdzie

Ojciec Dehon był wrażliwy na miłosierdzie Boga, możemy powiedzieć, że pod tym względem wyprzedzał całą epokę. Jest sporo fragmentów, które mówią na ten temat. 19 stycznia 1868 roku pisze: „Jezu, Tyś imieniem Boga, imieniem godnym uwielbienia, imieniem miłosierdzia, imieniem wsparcia, imieniem Zbawcy, imieniem wynagrodzenia i zbawienia” (I/1868, 23). Pośród tych tytułów dobrze nam znanych, bo bliskich naszej duchowości, na wyróżnienie zasługuje właśnie miłosierdzie, które często pojawia się w pismach o. Dehona. Łączy on je także z wynagrodzeniem. Oto tylko jeden cytat, gdzie możemy odnaleźć zachwyt tym przymiotem Boga: „O cudzie miłosierdzia! Bóg zaprasza nas nieustannie, abyśmy czerpali z Jego bogactwa, byśmy następnie oddawali Mu po wielokroć więcej” (I/1868, 33). Zatem miłosierdzie Boga według o. Dehona zaprasza nas do czerpania z tego bogactwa i do odpowiedzi w postawie wynagrodzenia. Ojciec Dehon odnotowuje także: „Nasz Pan za cenę swej Męki wyrwał nas z niewoli grzechu i potępienia i nabył dla nas skarby miłosierdzia, którego często potrzebowaliśmy po naszych upadkach” (I/1868, 122). Podsumowując ten temat stwierdza, że Serce Jezusa jest wypełnione miłosierdziem (por. III/1886, 13).

– Wdzięczność

Jest to temat warty odnotowania. Mam wrażenie, że w duchowości o. Dehona nie jest on podkreślany dostatecznie. Wydaje

się, że wymaga on jeszcze pewnej refleksji teologicznej. Oto, co pisze sam o. Dehon na temat innego swojego dzieła, a mianowicie „Zapisków z historii swojego życia”: „Zaczynam robić zapiski z historii mego życia, aby wzbudzić w sobie wdzięczność wobec naszego Pana i żal za me przewinienia. Spodziewam się, że przyniesie to dużo dobrego i traktuję to jako odnowienie postanowień” (III/1886, 10).

W czasie swoich wielkich rekolekcji medytuje powołanie Apostołów, wspomina także swoje własne powołanie okoliczności i łaski z tym powołaniem związane, jak pisze, z podwójnym powołaniem do kapłaństwa i do „dzieła Najświętszego Serca”. Potem wspomina jak był prowadzony przez Boga w Hazebrouck, a potem nieoczekiwanie przeskakuje do sprowadzenia Sióstr Służebnic Serca Jezusowego do Saint-Quentin (por. VI/1893, RB 85).

Wydaje mi się istotne, że wymienia obecność sióstr, jako jedną z większych łask udzielonych mu przez Boga na drodze realizacji powołania. Pamiętamy, że przez światła modlitewne siostry od św. Ignacego Zgromadzenie Księży Sercanów zostało rozwiązane, ale inna siostra – s. Maria od Jezusa oddała za o. Dehona swoje życie w ofierze, zaś wiele z nich bardzo ofiarnie pracowało w większości naszych pierwszych domów, umożliwiając sercanom działalność duszpasterską, nie mówiąc już o sporych ofiarach pieniężnych, które o. Dehon otrzymywał od sióstr na różne dzieła Zgromadzenia. Wszystkie te fakty wydają się warte podkreślenia.

– Biblijny charakter zapisków

Często możemy zaobserwować, że prawie cała duchowość zwłaszcza pierwszych zeszytów bierze swe źródło z Pisma Świętego. Tak kontempluje Przemienienie Chrystusa: „Przemienienie naszego Pana uczy nas jeszcze pokory, która sprawiła, że w czasie całego swego życia pozbawiony był On należnej Mu chwały” (I/1868, 59). Uważa, że jeśli Jezus będąc Bogiem

całe swoje ziemskie życie był pozbawiony należnej mu chwały, to tym bardziej my ludzie, zakonnicy i kapłani nie powinniśmy szukać tej chwały.

Komentując Zwiastowanie i wybierając trzy fragmenty Ewangelii według św. Łukasza mówi, że tak jak Maryja i my możemy przygotować się na przyjęcie łaski poprzez czystość – „został posłany anioł do Dziewicy”, poprzez pokorę – „oto ja służebnica Pańska” i poprzez wiarę – „niech mi się stanie według słowa twego”. Fragment ten pokazuje także zdolność o. Dehona do robienia syntezy i wyciągania wniosków z poszczególnych fragmentów, a także fakt, że medytował on słowo Boże traktując je jakby było skierowane do niego osobiście. Świadczy to o metodzie modlitwy słowem Bożym, jaką uczy nas od tysiącleci „lectio divina”. Tych medytowanych fragmentów jest tak wiele, że nie jest możliwe przytoczenie nawet części z nich.

10. Co może przeszkadzać w lekturze zapisków?

Niekiedy egzegeza cytatów biblijnych bywa zaskakująca, to jednak uczy szerszego niż przywykliśmy interpretowania tekstów biblijnych i otwiera na nowe horyzonty. Niekiedy też jest ona niezgodna ze współczesnym rozumieniem Biblii. Musimy jednak pamiętać, że nauki biblijne rozwijają się bardzo szybko i że egzegeza o. Dehona nie jest do końca zgodna z tym, jak obecnie rozumie się niektóre perykopy. Co wcale nie podważa biblijnego rysu jego osobistej modlitwy. Dla niego Pismo Święte było przede wszystkim narzędziem pomagającym w modlitwie i w osobowym spotkaniu z Bogiem-Miłością.

Może też przeszkadzać dewocja o. Dehona odnośnie do relikwii takich jak obrus z Wieczernika czy sznury, którymi był biczowany Jezus Chrystus. Kiedy jednak zadamy sobie pytanie, jaką rolę mają pełnić relikwie w życiu duchowym chrześcijanina i kiedy odpowiadając sobie nawet bardzo skrótowo stwierdzimy, że mają one prowadzić do Boga i pokazywać Jego chwałę, to

stwierdzimy z pewnością, że spełniły one właściwą rolę w życiu duchowym założyciela Księży Sercanów.

Czytelnika może też razić zbyt duża emocjonalność o. Dehona, która czasem wydaje się bardzo duża. Jest to jednak także okazja do docenienia tej sfery życia, która obecnie zbyt często i zbyt łatwo jest pomijana i niedoceniana w chrześcijańskiej formacji. Z drugiej strony założyciel Księży Sercanów tak pisze: „Obym zachował to posłuszeństwo wobec łaski: warunek zwycięstwa nad uczuciami” (III/1886, 1). Zatem zdawał sobie on sprawę ze swoich inklinacji i starał się je przeżywać tak, by je poddawać refleksji rozumu.

11. Złote myśli

„Zapiski codzienne” są tekstem niepowtarzalnym i dla nas Sercanów ale także dla wszystkich pragnących żyć duchowością Serca Jezusowego wręcz niezastąpionym źródłem informacji, a przede wszystkim inspiracji. Można w nich znaleźć prawdziwe perełki, gdyż pełne są one tzw. złotych myśli. Przytaczam tylko kilka z nich.

„Bóg nie lubi sług posepnych” (I/1868, 37). „Źródło doskonałości tkwi w pokoju serca” (I/1868, 47). „Nieustanne skupienie się na nas samych jest źródłem niepokoju” (I/1868, 64bis). „Jakże zgubnym przyzwyczajeniem jest zajmować się czyjąś poprawą, a nie swoją! To w tym tkwi istota ducha tych czasów” (II/1870, 42). „Dusza nieustannie kierowana przez Ducha Świętego staje się zdolna do czynienia rzeczy nadzwyczajnych” (III/1886, 35). „Eucharystia i Maryja – oto moje życie” (III/1886, 77). „Prawda i miłość były dwoma największymi pasjami mego życia” (III/1887, 98). „Smutek sąsiaduje z pokusą” (IV/1887, 8r). „Niepokoje oczyszczają, ja je akceptuję z całego serca” (V/1892, 101v). „Kiedy lud widzi z bliska mnichów, obdarzają ich miłością” (VI/1893, 19v). „Pycha jest syntezą wady: jest to miłość samego siebie aż do pogardy dla Boga; pokora jest

syntezą cnoty, to miłość Boga aż do wzgardy dla samego siebie” (VI/1893, RB 96).

12. Zamiast zakończenia

Jako posumowanie chciałbym zacytować refleksję założyciela Księży Sercanów, na temat Bożego Narodzenia: „Największe łaski otrzymane w moim życiu, moje powołanie i moje święcenia przypadają na Boże Narodzenie, toteż niezwykle lubię tę tajemnicę pokoju, miłości i immolacji. Czas Bożego Narodzenia jest czasem rodzenia się powołań. Panie, zechciej dać wiele wspaniałych powołań Twojemu drogiemu Dziełu” (IV/1887, 10r-10v) – pisze o. Dehon.

Może w tę szczególną noc Bożego Narodzenia powinniśmy i my Sercanie i Sercańska Wspólnota Świeckich modlić się o powołania, pamiętając, że to właśnie wtedy na modlitwie w kaplicy w Hazebrouck o. Dehon doznał szczególnego doświadczenia, którym było przekonanie o wezwaniu do kapłaństwa. Był przekonany, że to doświadczenie nie było naturalne, a w jego sercu działała łaska¹¹³. Niech, zatem ta święta noc Bożego Narodzenia stanie się dla nas czasem modlitwy o powołania do życia zakonnego i kapłaństwa w naszym Zgromadzeniu.

¹¹³ Por. NHV, vol. 1/I, 29r